

68 przypadków smoleńskich

24 września 2011

Od 10 kwietnia 2010 r. rząd PO, sprzyjające mu media i wybrani eksperci wmawiają Polakom, że przyczyną katastrofy smoleńskiej był zbiór zbiegów okoliczności – nieodpowiedzialni piloci, naciski gen. Andrzeja Błasika, zły nadzór dowódców. Katastrofy często są wynikiem zbiegu kilku okoliczności. W przypadku tragedii smoleńskiej było ich jednak zdecydowanie zbyt dużo.

PRZYGOTOWANIA

1. 9 kwietnia 2009 r. – MON podpisuje umowę dotyczącą remontu dwóch Tu-154. Przetarg wart jest ponad 69 mln zł, wygrywa go konsorcjum firm MAW Telecom i Politechnik. Ta druga spółka nie jest nawet zarejestrowana w KRS. Z niewyjaśnionych przyczyn odrzucono ofertę poważnych kontrkandydatów, wśród nich Metalexportu-S i państwowego Bumaru. Jak informowała agencja lotnicza Altair, MON wybrało wykonawcę remontu bez analizy propozycji cenowych innych oferentów. Właścicielem zakładów w Samarze, które wybrało konsorcjum, jest Oleg Deripaska, który był przesłuchiwany przez zachodnich prokuratorów w związku z podejrzeniami o pranie brudnych pieniędzy i kontakty z mafią. Z kolei silniki tupolewa remontowane są w zakładach kontrolowanych przez Siergieja Czemiezowa – byłego agenta KGB, który od 1983 do 1988 r. pracował pod przykrywką w Dreźnie, mieszkając po sąsiedzku z obecnym premierem Rosji – Władimirem Putinem. Przy naprawie silników nie był obecny żaden przedstawiciel polskich służb.

2. Kwiecień 2009 r. – w wypowiedzi dla telewizji Gazeta.pl Janusz Palikot, wówczas poseł PO, stwierdza: „Na wypadek, gdyby Lech Kaczyński nie był w stanie wypełniać swej roli do końca swojej kadencji, musi być ktoś, kto jest poza tą bieżącą grą, (...) w związku z rolą konstytucyjną marszałka Komorowskiego, który jest wskazywany jako ta osoba, która na wypadek śmierci musi zastąpić prezydenta Polski, to wskazane

byłoby, by ludzie nie odebrali tego jako element gry, tylko autentyczne, konstytucyjne uprawnienie marszałka”.

3. 3 maja 2009 r. – Bronisław Komorowski w rozmowie z RMF FM mówi: „Nie pretenduję do roli wieszczka czy proroka (...). Przyjdą wybory prezydenckie albo prezydent będzie gdzieś leciał i to się wszystko zmieni”. Bronisław Komorowski nie wyjaśnił, co miał na myśli, choć pytał go o to po katastrofie Jarosław Kaczyński.

4. Lato 2009 r. – ABW opracowuje szczegółową analizę opisującą sytuację jednoczesnej śmierci najwyższych dowódców Wojska Polskiego i prezydenta RP, a także innych ważnych osobistości państwowych i sposób przejęcia władzy.

5. 1 września 2009 r. – w Sopocie spotykają się premierzy Donald Tusk i Władimira Putin. Niespodziewanie udają się na półgodzinną rozmowę w cztery oczy na słynne sopockie moło (choć oficjalny plan przewidywał spotkanie w hotelu Sheraton). Według rzecznika polskiego rządu Pawła Grasia mówiono m.in. o wspólnych polsko-rosyjskich uroczystościach katyńskich.

6. Wrzesień 2009 r. – dochodzi do zorganizowanego ataku cybernetycznego na serwery polskich instytucji państwowych. Jak pisze „Rzeczpospolita”, atak na polskie ośrodki rządowe został przeprowadzony z terytorium Federacji Rosyjskiej.

7. Koniec grudnia 2009 r. – biuro ówczesnego marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego rozsyła parlamentarzystom foldery reklamowe MAW Telecom – firmy wchodzącej w skład konsorcjum, które wygrało przetarg na remont polskich tupolewów.

8. 23 grudnia 2009 r. – w Warszawie ląduje po remoncie w Samarze rządowy Tu-154M 101. Tego samego dnia znaleziono ciało Grzegorza Michniewicza, dyrektora generalnego w kancelarii premiera Tuska. Michniewicz miał najwyższe poświadczenia bezpieczeństwa, zarówno krajowe, jak i NATO oraz Unii Europejskiej. Przez jego ręce przechodziły niemal wszystkie dokumenty kancelarii premiera, także tajne. Michniewicz, który

według prokuratury popełnił samobójstwo, nie zostawił żadnego listu pożegnalnego. Ostatnią osobą, z którą rozmawiał w cztery oczy przed śmiercią, był Tomasz Arabski, szef kancelarii premiera. W aktach prokuratorskich, do których dotarła „GP”, czytamy: „Z zeznań szeregu świadków jednoznacznie wynika, iż Grzegorz Michniewicz miał najbliższe dni dokładnie zaplanowane. W dniu 23 grudnia 2009 r. planował bowiem pojechać do Białogardu, aby z żoną i jej rodziną spędzić święta. Wszystkie jego zachowania podejmowane nie tylko w ostatnich dniach, ale także i godzinach życia, wskazywały, iż plan ten chce wypełnić. Wskazuje na to choćby sporządzony przez niego wniosek urlopowy, zakup prezentów czy też podejmowanie jeszcze późnym wieczorem 22 grudnia przygotowania do wyjazdu. Niewątpliwie więc decyzja o popełnieniu samobójstwa podjęta została nagle pod wpływem impulsu”.

9. Styczeń 2010 r. – Donald Tusk, murowany faworyt zbliżających się wyborów prezydenckich, niespodziewanie rezygnuje z kandydowania. Tłumaczy to zamiarem utrzymania władzy premiera i niewielkimi uprawnieniami prezydenta. 31 marca 2010 r. Zyta Gilowska, komentując decyzję Tuska, stwierdziła: „Taka wołta, na dokładkę niezbyt serio objaśniana żyrandolami, ma skrywany komponent, jakąś tajemnicę”.

10. 3 lutego 2010 r. – rosyjska agencja Interfax podaje, że „premier Federacji Rosyjskiej Władimir Putin zaprosił prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska do wspólnego uczczenia pamięci ofiar Katynia”. Kancelaria premiera Tuska poinformowała, że zaproszenie zostało przekazane w czasie rozmowy telefonicznej, do której doszło z inicjatywy strony rosyjskiej i że uroczystości odbędą się w pierwszej połowie kwietnia 2010 r. Putin pominął w zaproszeniu prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

11. 14 lutego 2010 r. – do pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych zostaje przywrócony Tomasz Turowski; od razu mianowany ministrem pełnomocnym w ambasadzie RP w Moskwie. Turowskiemu zostaje powierzone zadanie przygotowania wizyt w Katyniu premiera Tuska i prezydenta Kaczyńskiego. Z doniesień

IPN wynika, że w latach 1976–1985 Turowski był w PRL agentem najbardziej elitarnej, zakonspirowanej komórki wywiadu: Wydziału XIV w Departamencie I. Dostęp do danych tej agentury miały służby sowieckie. Jak ujawnił „Nasz Dziennik”, Turowski w latach 90. rozpracowywany był przez Urząd Ochrony Państwa, który sprawdzał jego kontakty z oficerem rosyjskiego wywiadu Grigorijem Jakimiszynem.

12. 20 lutego 2010 r. – Władimir Grinin, ambasador rosyjski w Polsce, kłamał, że nie dostał pisma, wysłanego do niego 27 stycznia 2010 r. przez Mariusza Handzlika podsekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta z informacją, że w kwietniu Lech Kaczyński planuje w Katyniu oddanie hołdu pomordowanym polskim oficerom. Można sądzić, że Grinin wykonuje rozkazy bezpośrednio otrzymane od Władimira Putina. Obaj znają się jeszcze z drugiej połowy lat 80. Gdy Putin był agentem KGB we wschodnioniemieckim Dreźnie, Grinin stał na czele sowieckiej ambasady w NRD. Tuż po katastrofie – w czerwcu 2010 r. – Grinin „awansuje”. Zostaje ambasadorem Rosji w Niemczech.

13. 17 marca 2010 r. – szef Kancelarii Premiera, minister Tomasz Arabski udaje się do Moskwy (to druga z kolei wizyta Arabskiego w Moskwie – pierwsza, według informacji „GP”, odbyła w styczniu 2010 r.). Celem drugiego pobytu w Rosji są ustalenia dotyczące przebiegu wizyty premiera i prezydenta w Katyniu – wynika z relacji towarzyszącego mu funkcjonariusza Biura Ochrony Rządu. Spotkanie z Rosjanami odbywa się... w jednej z moskiewskich restauracji; co jeszcze bardziej dziwne, nie uczestniczy w nim nikt z resortu spraw zagranicznych ani z Ambasady RP w Moskwie. Tego samego dnia Arabski spotyka się też z Jurijem Uszakowem, wiceszefem kancelarii Władimira Putina. Nie wiadomo jednak, czy do rozmowy doszło właśnie w moskiewskiej restauracji, czy wcześniej lub później w jakimś innym miejscu.

14. Marzec 2010 r. – przedstawiciele Kancelarii Prezydenta nie mogą skontrolować stanu lotniska w Smoleńsku. Wizyta przygotowawcza, która miała się odbyć w Katyniu i Moskwie

między 3 a 5 marca 2010 r., zostaje w ostatniej chwili odwołana, a zaplanowany na 10 marca wyjazd grupy roboczej do Smoleńska zostaje uznany przez stronę rosyjską za nieaktualny. 19 marca do Moskwy ma się udać minister w Kancelarii Prezydenta Mariusz Handzlik, ale 16 marca ambasador Jerzy Bahr przekazuje mu informację, że w związku ze zorganizowaną 17–18 marca wizytą delegacji rządowej z ministrem Tomaszem Arabskim w Moskwie nie jest to możliwe. Przez cały ten czas Kancelaria Prezydenta sygnalizuje swoje wątpliwości dotyczące stanu lotniska w Smoleńsku.

15. 5 kwietnia 2010 r. – następuje przerwanie pracy serwerów MSZ. Praca resortu kierowanego przez Radosława Sikorskiego zostaje na wiele godzin sparaliżowana. Jak się okazuje, w najnowocześniejszym budynku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, tzw. szpiegowcu, mieszczącym m.in. serwery z tajnymi danymi, doszło do przerwania zasilania zewnętrznego. „Jestem w MSZ od wielu lat, ale czegoś takiego nie pamiętam” – opowiada 6 kwietnia 2010 r. tygodnikowi „Polityka” jeden z dyplomatów.

16. 7 kwietnia 2010 r. – na stronach internetowych Rządowego Zespołu Reagowania na Incydenty Komputerowe CERT. GOV. PL pojawia się komunikat o możliwych atakach ukierunkowanych na pracowników instytucji administracji publicznej w Polsce. 9 kwietnia „gigantyczna” (jak informowała wówczas telewizja TVN) awaria teleinformatyczna paraliżuje pracę największego polskiego banku PKO BP.

17. Minister Klich zezwala na uczestnictwo w locie do Smoleńska najwyższych dowódców polskiej armii; zapewnia jednocześnie na piśmie, że on sam „też się tam wybiera”. Kilka dni później rezygnuje jednak z uczestnictwa w delegacji.

18. MON nie zapewnia generałom WP na czas delegacji prezydenckiej ochrony Żandarmerii Wojskowej – do Katynia nie poleciał ani jeden żołnierz ŻW, choć taka ochrona przysługiwała generałom ustawowo.

19. Dzień przed wylotem do Smoleńska Rosjanie cofają zgodę, by funkcjonariusze BOR, którzy mieli zabezpieczać wizytę prezydenckiej delegacji na miejscu, posiadali ze sobą broń.

PRZED TRAGEDIĄ

20. Organizatorzy lotu w Polsce nie wyznaczają przed wylotem lotnisk zapasowych, jak również rezerwowego samolotu, choć nakazuje to instrukcja HEAD.

21. Polska załoga Tu-154M 101 otrzymuje od Rosjan karty podejścia lotniska Smoleńsk-Siewiernyj, zawierające błędne dane. Była to prawdopodobnie jedna z przyczyn katastrofy.

22. Tu-154M 101 musi lądować z kierunku wschodniego, gdzie są jary i drzewa, których nie ma od strony zachodniej. Jak się okazało, jesienią 2009 r. zdemontowano na lotnisku Smoleńsk-Siewiernyj system nawigacyjnego naprowadzania samolotów od strony zachodniej.

23. Niespodziewanie, wbrew prognozom meteorologicznym, w okolicy lotniska Smoleńsk-Siewiernyj pojawia się mgła, która nasila się przed katastrofą, a po niej zaczyna ustępować, by po godzinie niemal całkowicie się rozproszyć.

24. Kontrolerzy wieży w Smoleńsku, wbrew rosyjskim minimom (gęsta mgła), nie wydają zakazu podejścia do lądowania i nie zamykają lotniska ze względu na warunki atmosferyczne, zagrażające bezpieczeństwu lotów statków powietrznych.

25. Załoga samolotu jest błędnie informowana o położeniu na kursie i ścieżce, gdy w rzeczywistości samolot jest ponad ścieżką i zbacza z kursu.

26. Płk Krasnokucki nakazuje kontrolerowi, który po raz kolejny sugeruje odesłanie samolotu na lotnisko zapasowe, by polecił załodze polskiego samolotu zejście do 100 m: „Doprowadzamy do 100 metrów, 100 metrów i koniec rozmowy”.

27. Przed lądowaniem samolotu z prezydentem RP nad lotniskiem

pojawia się i znika Ił-76, którego roli nikt do dziś nie wyjaśnił.

28. Od czwartej minuty przed tragedią trwa niewyjaśniona cisza w eterze – milkną wówczas rozmowy między wieżą i Tu-154. Pada tylko komenda „na kursie i ścieżce” i „horyzont 101”. Polscy kontrolerzy twierdzą, że to absurdalne i niewiarygodne, gdyż określenia „na kursie i ścieżce” są niemożliwe bez uprzednich poprawek kursu. Wskazuje to na prawdopodobieństwo sfałszowania stenogramów.

29. Gdy samolot znajduje się na wysokości 15 m nad ziemią, zanika zasilanie głównego komputera pokładowego FMS i rejestratorów lotu. Polski Tu-154M znajduje się wówczas ok. 60–70 m przed miejscem pierwszego zderzenia z gruntem.

30. Gdy samolot z delegacją prezydencką zbliża się do lotniska w Smoleńsku, na płycie nie ma ani jednego funkcjonariusza BOR, nie ma też podstawionej kolumny samochodów ani oczekujących na polską delegację dziennikarzy.

PO KATASTROFIE

31. Samolot, spadając na ziemię z wysokości kilkunastu metrów, ulega całkowitej zagładzie, wraz z 96 pasażerami. Maszyna zostaje rozbita na tysiące części.

32. Rosjanie tuż po katastrofie rozpowszechniają oszczerstwa, że polscy piloci lądowali wbrew zaleceniom rosyjskich kontrolerów lotów w Smoleńsku.

33. Rosyjscy wojskowi i milicjanci kilka godzin po tragedii wymieniają reflektory i żarówki w lampach wskazujących samolotom położenie pasa startowego.

34. Rosjanie już kilka godzin po tragedii wykluczają zamach.

35. Wkrótce po katastrofie niektóre polskie media przedstawiają opinie wybranych przez siebie ekspertów, którzy stwierdzili, że tragedia była spowodowana winą pilotów. Ta

teza raportu zostaje potem powtórzona w raportach Tatiany Anodiny i Jerzego Millera. Według gen. Petelickiego czołowi politycy PO jeszcze 10 kwietnia otrzymują SMS wysłany przez najbliższe otoczenie Donalda Tuska. Brzmi on: „Katastrofę spowodowali piloci, którzy zeszli we mgłę poniżej 100 metrów. Do ustalenia pozostaje, kto ich do tego skłonił”.

36. Rząd Donalda Tuska i prokuratura rezygnują z pomocy najlepszych lekarzy sądowych różnych specjalności, w tym antropologów, genetyków sądowych, z prof. Barbarą Świątek, krajowym konsultantem w dziedzinie medycyny sądowej, na czele. Eksperci ci od południa 10 kwietnia 2010 r. czekają, gotowi w każdej chwili jechać do Smoleńska; wysyłają także pisma do rządu i prokuratury.

37. Według Rosjan polski Tu-154 przed upadkiem przeciął linię wysokiego napięcia przed lotniskiem, choć nie zgadza się to z odtworzonym torem lotu i czasem (o godz. 8:39, gdy linia została zerwana, samolot był kilkaset metrów nad ziemią). Uszkodzona linia wysokiego napięcia koło lotniska smoleńskiego mogła zasilać system radiolatarni.

38. Rosjanie po katastrofie wysypują teren przy miejscu tragedii piachem i wykładają betonowymi płytami, wycinają bez wiedzy Polaków okoliczne drzewa i krzaki, w tym podobno ścięte przez Tu-154, co uniemożliwia potem odtworzenie trajektorii lotu.

39. Pojawiają się rozbieżności dotyczące czasu katastrofy. Najpierw – przez dwa tygodnie po tragedii – podawana jest godz. 8:56. Po przypadkowym opublikowaniu informacji o godzinie zerwania trakcji elektrycznej przed katastrofą Rosjanie zmieniają tę informację, podając, że samolot uległ katastrofie o godz. 8:41 czasu polskiego.

40. Rosjanie już następnego dnia po katastrofie demolują wrak, tnąc go piłami i wybijając szyby w oknach.

41. 29 kwietnia – podczas sejmowego wystąpienia minister

zdrowia Ewa Kopacz mówi: „Z wielką uwagą obserwowałam pracę naszych patomorfologów przez pierwsze godziny. Pierwsze godziny nie były łatwe i to państwo musicie wiedzieć. Przez moment nasi polscy lekarze byli traktowani jako obserwatorzy tego, co się dzieje. To trwało może kilkanaście minut, a potem, kiedy założyli fartuchy i stanęli do pracy razem z lekarzami rosyjskimi, nie musieli do siebie nic mówić”. W lipcu 2010 r. płk Zbigniew Rzepa z prokuratury wojskowej ujawnia w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”, że było to kłamstwo, bo w sekcjach zwłok ofiar katastrofy nie uczestniczyli ani polscy śledczy, ani patomorfolodzy.

42. Rosjanie zastrzegają, by przysłanych z Moskwy metalowych trumien z ciałami ofiar w żadnym wypadku nie otwierać.

43. Rosjanie pozostawiają (na długie miesiące) wrak Tu-154M 101 bez żadnego zabezpieczenia.

ŚLEDZTWO

44. Pod naciskiem Rosjan premier Tusk rezygnuje ze stosowania korzystnej dla Polski umowy z 1993 r. i zawiera tajne, nigdzie dotychczas nieopublikowane porozumienie z premierem Władimirem Putinem. Na mocy tego porozumienia zaczyna obowiązywać rozporządzenie wydane 13 kwietnia 2010 r. przez premiera Władimira Putina, które badanie katastrofy i koordynowanie działań krajowych i międzynarodowych powierza Międzypaństwowemu Komitetowi Lotniczemu Tatiany Anodiny. Jako podstawę prawną wyjaśniania przyczyn katastrofy przyjęto – jak twierdzi rząd – konwencję chicagowską, mimo że dotyczy ona katastrof samolotów cywilnych.

45. Na początku stycznia 2011 r. okazuje się, że nawet fatalne dla Polski ustalenia konwencji chicagowskiej nie są podstawą polsko-rosyjskiej współpracy przy badaniu katastrofy smoleńskiej. W końcowym raporcie MAK czytamy bowiem: „Na podstawie tegoż Zarządzenia określono, że badanie powinno być prowadzone zgodnie z Załącznikiem 13 do Konwencji o

Międzynarodowym Lotnictwie Cywilnym (dalej Załącznik 13). Ta decyzja została zaaprobowana przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej". A zatem współpraca opierała się nie na samej konwencji, lecz na załączniku 13. Oznacza to m.in., że Polska nie może stosować się do żadnych procedur odwoławczych przewidzianych w konwencji, a więc musi zaakceptować końcowy raport MAK.

46. Rosjanie ukrywają fakt, że dowódca Tu-154 Arkadiusz Protasiuk podjął na przepisowej wysokości 100 m decyzję o przerwaniu podejścia do lądowania i odejściu na tzw. drugi krąg. Protasiuk powiedział: „Odchodzimy”, po czym komenda ta została potwierdzona przez II pilota – mjr. Roberta Grzywnę. Oznacza to, że załoga Tu-154 wcale nie próbowała lądować. Rosyjscy „specjaliści” błędnie odczytali także inne wypowiedzi nagrane w kokpicie. Według polskiej komisji badającej przyczyny katastrofy smoleńskiej, dotyczy to np. słów „wkurzy się, jeśli... (niezrozumiałe)... jedna mila od pasa” – które posłużyły MAK do obciążenia odpowiedzialnością za tragedię śp. Lecha Kaczyńskiego. W rzeczywistości w kabinie pilotów padło wówczas zdanie: „Powiedz, że jeszcze jedna mila od osi została”.

47. Polska pozostawia w ręku Rosjan główne dowody w śledztwie (czarne skrzynki, wrak, badanie ciał ofiar, szczątków maszyny itp.).

48. Polska prokuratura wojskowa przez ponad półtora roku od czasu katastrofy odmawia zgody na ekshumację bliskich rodzinom, które wystąpiły z takim wnioskiem.

49. Z nieznanych powodów do dziś nie został odnaleziony rejestrator K3-63, rejestrujący parametry lotu: czas, wysokość barometryczną, prędkość przyrządową, przeciążenie (pionowe). Rejestrator ma większe rozmiary niż inne rejestratory i skrzynka ATM; powinien znajdować się w opancerzonym zasobniku pod podłogą w kabinie pasażerskiej.

50. Podczas zgrywania kopii z czarnej skrzynki nagle zabrakło prądu i zniknęło 16 sekund nagrania, po które potem specjalnie pojechał do Moskwy minister Miller.

51. Rosjanie odmawiają polskim prokuratorom oddania czarnych skrzynek polskiego samolotu, choć są one własnością polskiego rządu, a nawet udostępnienia oryginałów do badań w Polsce.

52. Rosjanie odmawiają polskiej prokuratorze zwrotu, a także udostępnienia do badań w Polsce wraku samolotu.

53. Rosjanie nie chcą wydać polskiej prokuraturze protokołów badania w Moskwie – przy udziale polskich specjalistów z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie – oryginałów zapisu rozmów z czarnej skrzynki. Wcześniej przez 10 miesięcy przetrzymują protokoły sporządzone w Smoleńsku przez polskich archeologów.

54. Rosjanie informują, że nie zachował się zapis wideo wieży w Smoleńsku z taśmą, na której zarejestrowano pracę kontrolerów i płk Krasnokuckiego.

55. Latem 2010 r. Rosjanie, tłumacząc się względami formalnymi, jeszcze raz przesłuchali pracowników wieży. Nowe zeznania okazują się znacznie korzystniejsze dla strony rosyjskiej. Polska prokuratura akceptuje nowe zeznania kontrolerów lotu ze Smoleńska i unieważnia zeznania otrzymane wcześniej. „To szokujące” – komentuje w „Rzeczpospolitej” znany karnista, prof. Piotr Kruszyński.

56. W materiałach przekazanych Polsce przez Rosjan brak dokumentacji fotograficznej miejsca zdarzenia zaraz po katastrofie i po przemieszczeniu części wraku, a także dokumentacji z oblotu terenu lotniska – przed 10 kwietnia i po katastrofie.

57. Komisja Jerzego Millera nie zleca badań, które udowodniłyby, że skrzydło Tu-154 mogło urwać się po zderzeniu z brzozą. Mimo to w swoim raporcie formułuje taką tezę. We

wrześniu 2011 r. ekspert NASA prof. Wiesław Binienda przygotowuje fachową ekspertyzę obalającą teorię specjalistów Millera.

58. Polskie agendy rządowe, w tym służby specjalne RP, od półtora roku ukrywają zdjęcia satelitarne miejsca katastrofy, wykonane 10 kwietnia 2010 r., przekazane Polsce niedługo po katastrofie przez służby USA.

59. Polska komisja pod przewodnictwem ministra Millera opracowuje raport końcowy dotyczący przyczyn katastrofy, bez dostępu do kluczowych dowodów przerzuca winę na polskie wojsko, w tym pilotów, którzy siedzieli za sterami Tu-154M 101.

60. Rosjanie nie przekazali dotychczas Polsce ekspertyz balistycznych i pirotechnicznych.

61. Rosjanie nie wyjaśnili polskiemu ekspertom tożsamości tajemniczego gen. Władimira Iwanowicza, któremu niedługo przed katastrofą płk Krasnokucki meldował o sytuacji na lotnisku.

AWANSE, ODZNACZENIA I DYMISJE

62. 11 listopada 2010 r., z okazji Święta Niepodległości na stopień generała brygady zostaje awansowany płk Krzysztof Bondaryk. 10 kwietnia 2010 r. szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

63. 11 listopada 2010 r. – na stopień generała brygady zostaje awansowany płk Janusz Nosek. 10 kwietnia 2010 r. szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego.

64. 11 listopada 2010 r. – na stopień generała brygady zostaje awansowany płk Krzysztof Parulski. 10 kwietnia 2010 r. naczelný prokurator wojskowy i zastępcą prokuratora generalnego.

65. 16 listopada 2010 r. z okazji Dnia Służby Zagranicznej Jerzy Bahr – 10 kwietnia 2010 r. ambasador RP w Moskwie –

zostaje odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

66. 16 listopada 2010 r. szef MSZ, Radosław Sikorski, odznacza szefa BOR, gen. Mariana Janickiego, Odznaką Honorową „Bene Merito” (Dobrej Zasługi) – zaszczytnym, honorowym wyróżnieniem przyznawanym przez MSZ za „działalność wzmacniającą pozycję Polski na arenie międzynarodowej”.

67. 10 czerwca 2011 r. naczelny prokurator wojskowy gen. Krzysztof Parulski zawiesza Marka Pasionka, jednego z dwóch prokuratorów prowadzących śledztwo smoleńskie, i wszczyna wobec niego postępowanie dyscyplinarne. Pasionek zawinił, bo miał zwracać się do przedstawicieli USA o pomoc w uzyskaniu materiałów przydatnych w śledztwie i był zwolennikiem postawienia zarzutów ministrowi Bogdanowi Klichowi i szefowi Kancelarii Premiera Tomaszowi Arabskiemu.

68. 16 czerwca 2011 r. po Świącie Biura Ochrony Rządu na stopień generała dywizji zostaje awansowany gen. bryg. Marian Janicki, szef BOR.

Autorzy: Leszek Misiak i Grzegorz Wierzchołowski

Źródło: Gazeta Polska i Niezalezna.pl